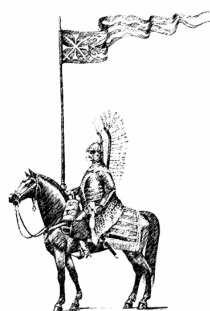


KIRCHOLM

1605



Opracowanie przygotowane z okazji 400 rocznicy bitwy





Spis treści

	Mapa Rzeczypospolitej ok. roku 1600	3
1.	Geneza konfliktu polsko-szwedzkiego	4
2.	Wojna	6
3.	Bitwa	9
4.	Po bitwie	16
5.	Husaria	18
6.	Jan Karol Chodkiewicz	21
7.	Kircholm 2005	23
8.	O autorze	26



1. Geneza konfliktu polsko-szwedzkiego

Geneza wojen polsko-szwedzkich ma charakter dynastyczno-terytorialny. W połowie XVI w. zaczęło rozpadać się inflanckie państwo Kawalerów Mieczowych. Okazję tę postanowiła wykorzystać Moskwa, która wkroczyła do Inflant. Sukcesy rosyjskie i niebywale okrucieństwo moskiewskich oddziałów skłoniły Inflantczyków do przyjęcia protekcji króla polskiego Zygmunta Augusta, a następnie do wyrzeczenia się niepodległego bytu i złożenia mu przysięgi na wierność (1561). Państwo zakonne przekształciło się w dziedziczne księstwo kurlandzkie, będące lennem Zygmunta Augusta, z ostatnim wielkim mistrzem zakonnym jako władcą. W ten sposób do konfliktu inflancko-moskiewskiego wciągnięta została Polska. Konflikt ten przekształcił się w 1563 r. w wojnę siedmioletnią, w której po jednej stronie stały Szwecja i Moskwa, a po drugiej, Dania, Lubeka, Polska i Wielkie Księstwo Litewskie. Wojna zakończyła się w 1570 r. nie przynosząc zwycięstwa żadnej ze stron.

Konflikt został wznowiony w 1577 r. przez cara moskiewskiego Iwana Groźnego, który podjął kolejną próbę przebicia się do Bałtyku. W odpowiedzi Stefan Batory uderzył na północ (Połock 1579, Wielkie Łuki 1580, Psków 1581). Doszło do okresowego współdziałania ze Szwecją, która również obawiała się ekspansji moskiewskiej. Szwedzi wykorzystali jednak okazję i zajęli w Inflantach kilka kluczowych punktów (Rewel, Narwę, Iwanograd, Jam, Koporje). Rzeczpospolita bezskutecznie domagała się zwrotu zagarniętych terytoriów, co utrudniał fakt, że Moskwa zawarła ze Szwecją rozejm, uznając jej prawa do zajętych przez nią ziem.

W 1586 r. w wieku 53 lat, po wieloletnim panowaniu, zmarł król Stefan Batory. Po okresie burzliwego, trzeciego już w Polsce bezkrólewia, na sejmie elekcyjnym w 1587 r. na króla Polski wybrano królewicza szwedzkiego Zygmunta, syna króla Szwecji Jana III Wazy i Katarzyny Jagiellonki¹. Rozpoczął on panowanie w Polsce jako Zygmunt III Waza.

Szlachta pokładała duże nadzieje w związku z objęciem władzy przez Zygmunta III. Liczono na zażegnanie konfliktu z ojczyzną króla, Szwecją. Miano nadzieję na odzyskanie Inflant, których włączenie do Rzeczypospolitej Zygmunt III obiecał w *pacta conventa*.

¹ Do polskiej korony pretendowało dwóch najważniejszych kandydatów. Jednym z nich był arcyksiążę Maksymilian Habsburg, brat ówczesnego cesarza Rudolfa II, popierany przez stronnictwo Zborowskich. Drugim był królewicz szwedzki Zygmunt, za którego kandydaturą opowiadało się stronnictwo z Janem Zamoyskim na czele. Obaj elekci zaprzysięgli *pacta conventa* i artykuły henrykowskie, po czym wybrali się do Rzeczypospolitej. Zwycięzcą okazał się Zygmunt. Było to możliwe dzięki szybkiemu działaniu Zamoyskiego, który jako hetman zarządzał wojskiem. Zamoyski zajął Kraków i nie wpuścił do niego Maksymiliana, ani jego zwolenników. Odparty arcyksiążę z dużymi stratami wycofał się na Śląsk. Jeszcze w czasie sejmu koronacyjnego (grudzień 1587 r.) Zamoyski wyruszył na Śląsk za arcyksięciem. Tam rozbił jego siły w bitwie pod Byczyną (styczeń 1588 r.), a jego samego wziął do niewoli i trzymał przez rok w Krasnymstawie.



Zygmunt nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Od początku swego panowania w Rzeczypospolitej myślał przede wszystkim o utrzymaniu korony szwedzkiej, której utraty obawiał się w przypadku ewentualnej śmierci ojca Jana III. Ponadto, Zygmunt czuł się obcy w Rzeczypospolitej, która była krajem rządzonym w zupełnie inny sposób, niż rodzima Szwecja.

W 1593 r. zmarł król Szwecji Jan III. Personalna unia polsko-szwedzka stała się faktem. Zygmunt III udał się do Szwecji na koronację, co nastąpiło w lutym 1594 r. Następnie przekazał władzę regentowi, którym został jego stryj Karol książę Sodermanlandii (Karol Sudermański), po czym powrócił do Polski.

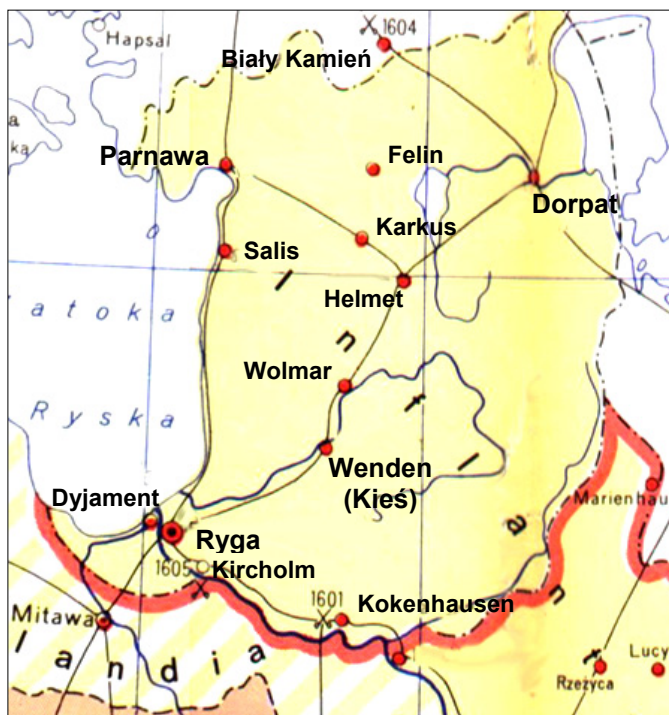
Drogi Zygmunta III i jego szwedzkich poddanych rozchodziły się jednak coraz bardziej. Karol Sudermański konsolidował wokół siebie własnych zwolenników. Protestancy Szwedzi obawiali się ponadto rekatolicyzacji kraju i utraty zajętych terytoriów w Inflantach. Wszystko to skłoniło Zygmunta III do ponownej wyprawy do Szwecji, co uczynił w 1598 r. Pomimo początkowych sukcesów wyprawa ta zakończyła się niepowodzeniem, a oddziały Zygmunta III poniosły klęskę w bitwie z wojskami Karola Sudermańskiego. Następnie szwedzki parlament (*Riksdag*) zdeponował Zygmunta i powierzył koronę jego synowi Władysławowi, pod warunkiem jednak, że ten niezwłocznie przybędzie do Szwecji. Zygmunt III odmówił, a sejm Rzeczypospolitej za jego zgodą inkorporował Inflanty do państwa polsko-litewskiego. Stało się to bezpośrednią przyczyną wojny.



2. Wojna

Karol Sudermański z 24-tysięczną armią wtargnął do Inflant. Po zdobyciu Parnawy, Fellinu i Wolmaru zaczął oblegać Dorpat, Kieś i Kokenhausen. Z rozdzielenia sił szwedzkich skorzystał hetman wielki litewski Krzysztof I Radziwiłł „Piorun”. Jego syn, Janusz Radziwiłł, zebrawszy 5000 jazdy i 600 piechoty, rozbił w styczniu 1601 r. pod Kieś 7000 Szwedów.

Inflanty
Teatr działań



W czerwcu tego roku „Piorun” na czele 3000 ludzi pobił 5000 Szwedów pod Kokenhausen. Mimo tych zwycięstw, Radziwiłł mając 4000 żołnierzy cofnął się pod Rygę w obawie przed nadciągającą 17-tysięczną armią Karola. Wówczas do Inflant przybył król Zygmunt III z 14000 jazdy i 6000 piechoty. Szwedzi wycofali się, Karol IX wrócił do Szwecji. Do starcia w otwartym polu nie doszło. Jedynym rezultatem wyprawy króla była odsiecz dla obleganej przez Szwedów Rygi. W zimie warunki znacznie się pogorszyły, armię zaczął nękać głód i choroby. Zmusiło to Zygmunta III do zredukowania liczby wojska o połowę. Po kilku tygodniach król złożył dowództwo w ręce hetmana Jana Zamoyskiego i wrócił do kraju.

W zimie 1601-1602 wojska polskie zajęły prawie całe Inflanty z wyjątkiem Parnawy i Dorpatu. Po przybyciu nowych posiłków, Zamoyski ruszył do Estonii. Po trzymiesięcznym oblężeniu w ciężkich warunkach terenowych zdobyto Białą Kamień. Tymczasem hetman polny Stanisław Żółkiewski rozbił pod Rewlem wojska szwedzkie idące z odsieczą Białemu Kamieniowi. Jesienią 1602 Zamoyski miał przystąpić do oblężenia Dorpatu, ale większa część wojska wypowiedziała posłuszeństwo z powodu niewypłacenia żołdu i rozeszła się do domów.



Dowództwo nad pozostałymi objął hetman polny litewski Jan Karol Chodkiewicz, który wypłaciwszy żołd częściowo z własnych funduszy, zdołał zatrzymać przy sobie około 4000 wojska. Z tymi siłami zdobył wiosną 1603 roku Dorpat, lecz działań na większą skalę nie mógł prowadzić. W 1604 roku Karol Sudermański koronował się na króla Szwecji jako Karol IX. Następnie rozpoczął przygotowania do kolejnego uderzenia na Inflanty, co nastąpiło jesienią tego roku. Dysponujący niewielkimi siłami Chodkiewicz i tym razem pokrzyżował szwedzkie plany. We wrześniu 1604 r. Szwedzi w sile 7000 ludzi nadciągnęli pod Biały Kamień. Chodkiewicz, idący twierdzy z odsieczą, miał pod sobą jedynie 2 tys. husarzy. Ani trzykrotna przewaga liczebna, ani precyzyjne ustawienie szyków szwedzkich (na wzór holenderski) nie pomogły Szwedom ... Nastąpił pogrom. Na polu bitwy miało paść ponad 3000 Szwedów. Sukces ten nie został jednak wykorzystany. Nieopłacani i głodni żołnierze zawiązali konfederację i postanowili na własną rękę dochodzić swych należności, co oznaczało grabież pobliskich osad¹. Chodkiewicz pozostał bez wojska ... Na szczęście jednak Szwedzi, wstrząśnięci dotkliwą klęską pod Białym Kamieniem, nie potrafili wykorzystać nadarzającej się im okazji.

Karol IX nie ustawał w swych planach podbicia Inflant i rozpoczął intensywne przygotowania do kolejnego uderzenia.

Początek roku 1605 nie przyniósł żadnej poprawy na froncie inflanckim. Sejm, który rozpoczął obrady w styczniu, był areną walk stronnictw w związku z projektowanym małżeństwem króla z księżniczką niemiecką, przystąpieniem do wojny interwencyjnej w Rosji oraz sporami religijnymi. Wskutek tego nie zdołano podjąć żadnych decyzji w sprawie zagwarantowania funduszy na dalsze działania w Inflantach.



Inflanty. Holenderska mapa z 1636 r.

W tym czasie Chodkiewicz faktycznie otrzymał buławę hetmana wielkiego litewskiego, co nastąpiło po śmierci Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna” (formalnie nominację sejm zatwierdził dopiero w 1607 r.).

W obliczu szykującego się do uderzenia Karola IX sytuacja Chodkiewicza była bardzo zła. Hetman nie mógł skutecznie przeciwdziałać planom nieprzyjaciela, z uwagi na permanentny brak funduszy. Chodkiewicz dwoił się i troił, aby zdobyć środki na prowadzenie wojny. Wielokrotnie z własnych funduszy (np. zastawiając rodowe srebra)

¹ Zbuntowanym żołnierzom przewodził osławiony Aleksander Lisowski, późniejszy twórca najemnych oddziałów jazdy lekkiej, znanych jako lisowczycy.



wypłacał żołd głodnym i wyczerpanym żołnierzom. Pieniądzy jednak wciąż brakowało. Zdesperowany Chodkiewicz wpadł nawet na szalony pomysł, aby jednego dnia wysadzić w powietrze wszystkie obsadzone przez jego siły twierdze w Inflantach. Chciał w ten sposób wstrząsnąć sumieniem narodu ... Oficerowie z trudem przekonali go, by tego nie czynił.

W połowie sierpnia 1605 roku Szwedzi przeprowadzili desant morski w trzech miejscach: pod Rygą wylądował gen. Mansfeld (4000), pod Rewlem gen. Lennartsson (5000), a pod Parnawą król Karol IX (5000). Plan strategiczny Szwedów przewidywał połączenie wszystkich armii i wspólne uderzenie na Rygę.

Wojska polskie stały wtedy pod Dorpatem. Chodkiewicz chciał pobić wroga częściami, dlatego planował ruszyć przeciw Lennartssonowi, ale zagrożona przez Mansfelda Ryga wzywała pomocy, toteż ruszył na odsiecz miastu. Ponieważ załoga Rygi skutecznie się broniła, hetman zostawił w tym rejonie kilka chorągwi jazdy dla obserwacji ruchów Mansfelda, a z resztą wojska ruszył przeciw Lennartssonowi. Ten jednak unikał bitwy i krył się po lasach dążąc do połączenia się z Karolem IX. Po połączeniu się obu armii Szwedzi pod osłoną floty, drogą nadbrzeżną ruszyli niezwłocznie pod Rygę. Chodkiewicz starał się wywabić ich w pole i dlatego maszerował równolegle z nimi, szarpiąc z boku armię szwedzką i likwidując mniejsze oddziały. Do otwartej bitwy jednak nie doszło. Szwedzi połączyli się z Mansfeldem i wspólnymi siłami przystąpili do oblężenia Rygi.

Dowództwo polskie rozumiało potrzebę stoczenia pod Rygą otwartej bitwy ze Szwedami, ponieważ w wypadku utraty Rygi zajęcie Inflant przez Szwedów byłoby przesądzone. Dlatego Chodkiewicz, który zatrzymał się w Kiesi w oczekiwaniu na tabor z Dorpatu, ruszył teraz szybkim marszem pod Rygę.

„Prędzej zobaczysz Wasza Królewska Mość Dźwinę wstecz płynącą, niż Litwinów i ich hetmana z pola uchodzących”.

gen. Lennartsson

W ciągu 2 dni siły Chodkiewicza pokonały ponad 80 km, co stanowiło znaczny wyczyn dla większości europejskich armii jeszcze 200 lat później. 26 września 1605 roku Chodkiewicz zatonął obóz w odległości 15 kilometrów od Rygi nad Dźwiną, pomiędzy Iskielem, a Kircholmem.

Kiedy Karol IX otrzymał wiadomość o marszu Polaków, zamierzał początkowo wysłać przeciw Chodkiewiczowi 8-tysięczną armię, a z resztą wojska dalej oblegać Rygę. Oficerowie namawiali go jednak, aby ruszył wszystkimi siłami na Chodkiewicza. Gen. Lennartsson miał wówczas stwierdzić: *„prędzej zobaczysz Wasza Królewska Mość Dźwinę wstecz płynącą, niż Litwinów i ich hetmana z pola uchodzących”*. Ostatecznie Karol IX przerwał oblężenie i ruszył wszystkimi siłami pod Kircholm. Nie wpłynęło to jednak na nastawienie króla szwedzkiego, który szedł do bitwy z Chodkiewiczem pewny zwycięstwa.



3. Bitwa

Był 27 września 1605 roku. Teren, na którym rozegrała się bitwa położony był na prawym brzegu rzeki Dźwiny, w odległości 15 kilometrów od Rygi, przy drodze wiodącej do Dyneburga. Obie armie zajęły pozycje na wzgórzach rozdzielonych dawnym korytem Dźwiny. Siły szwedzkie liczyły 12-14 tys. żołnierzy, w tym ok. 5000 jazdy. Siły polskie były znacznie mniejsze. Wnosiły ogółem 3800 ludzi, w tym 2800 jazdy (przeważnie husaria, kilka rot rajtarskich, tatarskich i petyhorców). Ogromną przewagę liczebną Szwedów niwelował w pewnym stopniu fakt, że wojsko polskie było wojskiem zwycięskim. Żołnierze mieli świadomość swej wyższości nad nieprzyjacielem. Konieczność staczania bitew z wielokrotnie liczniejszym przeciwnikiem była dla husarii rzeczą zwykłą.

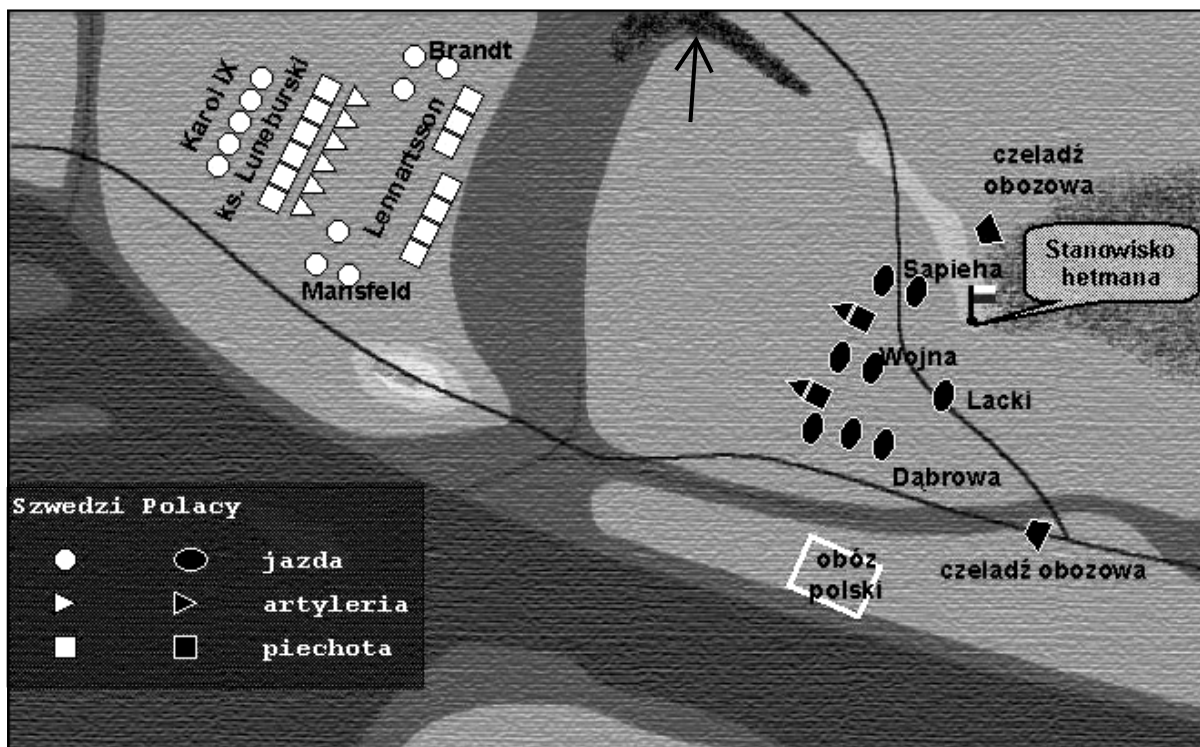
Wojsko szwedzkie stanęło w 4 rzutach. Bataliony piechoty i szwadrony jazdy uszykowane zostały w szachownice. W pierwszym rzucie stanęło 7 batalionów piechoty gen. Lennartssona i artyleria. W drugim 6 szwadronów jazdy Mansfelda i Brandta. W trzecim 6 batalionów piechoty księcia Luneburskiego. W czwartym rzucie stanęło 5 szwadronów jazdy pod dowództwem samego Karola IX. Karol IX zamierzał zepchnąć słabe siły Chodkiewicza w górę Dźwiny lub nawet do rzeki.

Chodkiewicz podzielił swe siły na 3 rzuty i odwód. *Gros sił* – 1250 koni (husaria i jazda lekka) pod dowództwem Tomasza Dąbrowy – skupił na lewym skrzydle. Plan hetmana przewidywał, że właśnie stąd wyjdzie decydujące polskie uderzenie. Jazda została uszykowana w ten sposób, aby chorągwie lekkie zasłaniały obecność husarii. Ponadto, szyk maksymalnie ścieśniono, aby niewielkie rozmiary polskiej formacji utwierdziły Szwedów w przekonaniu o słabości Polaków. W centrum stanęły 4 rot piechoty z kilku działami, 350 husarzy pod porucznikiem Wincentym Wojną oraz 300 rajtarów kurlandzkich, którzy przybyli tuż przed bitwą jako posiłki. Prawe skrzydło miał Jan Sapieha (700 husarzy). Huf walny (odwód) stanowiła chorągiew husarska rotmistrza Teodora Lackiego (200 koni). Za pozycjami polskimi ulokowano czeladź obozową mającą w trakcie bitwy udawać nadchodzące posiłki. Na lewym skrzydle polskim znajdował się obóz polski.

Plan taktyczny Chodkiewicza przewidywał rozstrzygnięcie bitwy na lewym skrzydle, aby odrzucić Szwedów od Dźwiny i z drogi prowadzącej do Rygi i zamknąć im w ten sposób drogę odwrotu. Decyzję taką narzucały również warunki terenowe - bagnisty teren przed lewym skrzydłem szwedzkim utrudniał manewrowanie i hamował impet jazdy.



Sytuacja przed bitwą



Bitwa rozpoczęła się rankiem. Przez kilka godzin nie dochodziło jednak do decydującego starcia. Na przedpolu, rozdzielającym obie armie, harcownicy usiłowali swymi wypadami sprowokować Szwedów do opuszczenia swych stanowisk i do ataku. Szwedzi nie kwapili się jednak do opuszczenia dogodnych pozycji na wzniesieniu, gdzie mogli skuteczniej odeprzeć ewentualną szarżę husarii.

Po trzech godzinach bezładnej wymiany ognia Chodkiewicz postanowił użyć prostego podstępu i sprowokować Szwedów do walki. Wydał on jednostkom obecnym na przedpolu rozkaz upozorowania bezładnej ucieczki.

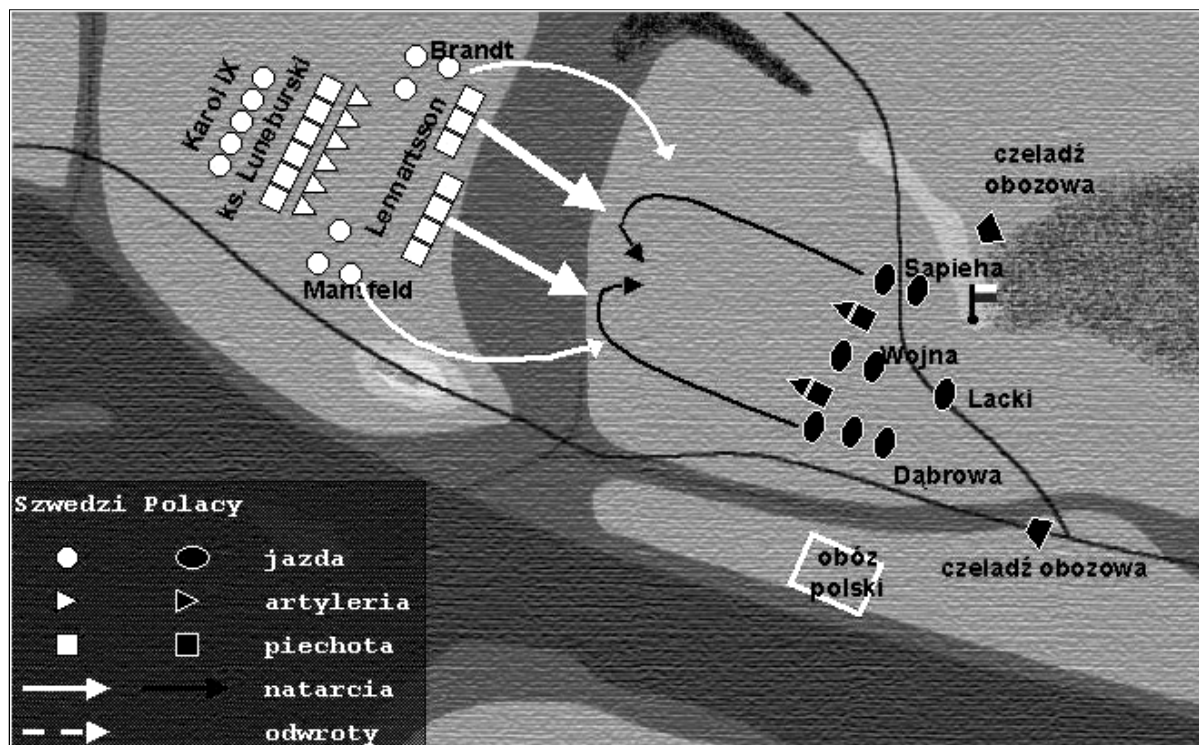
Żeby więc z pagórków owych na przyległe i rozłożyste pola zdradą nieprzyjaciela wyciągnął, kazał [Chodkiewicz] znieść nagle owe swoje harcowniki i uciekać im pod wojsko główne, ostrzegłszy je pierwej, aby zmyśloną trwożą na sercu nie upadało¹.

Podstęp się udał. Karol IX rzucił do ataku pierwszą linię swojej piechoty.

¹ A. Naruszewicz, *Historia J.K. Chodkiewicza* [w:] *Życia sławnych Polaków*, Lipsk 1837.



Początek bitwy – Szwedzi ruszają do natarcia



Wówczas nastąpił najtrudniejszy moment w bitwie. Chodkiewicz wydał rozkaz, aby centrum szwedzkiego szyku (ok. 5000 muszkieterów i pikinierów) zostało zatrzymane przez 350 husarzy i 300 rajtarów z centrum polskiego szyku, pod dowództwem Wincentego Wojny. Celem tego posunięcia było zatrzymanie Szwedów tak, aby umożliwić przeprowadzenie uderzenia chorągwiom husarskim z lewego i prawego skrzydła.

Pochylił się las kopii i husaria ruszyła w luźnym szyku galopem na nieprzyjaciela. Po pierwszej salwie szwedzkich muszkieterów husarze ścieśnili szyk i na kilkaset kroków przed linią szwedzkich pikinierów przeszli w cwał ...

Wydano zatem znak do walnej bitwy z obu stron we wszystkie trąby, kotły i bębny: a po wykrzyknieniu przez nasze wojska Jezus Maryja (...), przy strzelaniu z siedmiu działek, wpadli nasi na Szwedów z niewypowiedzianą żwawością. Pierwszy Wincenty Wojna, za rozkazem hetmańskim skoczył z trzemasty usaryi na piechotę czołową. Stał nieprzyjaciel jak mur nieprzełamany, nasrożywszy całe czoło długimi kopiami, koląc z dala natarczywe konie, kiedy tymczasem muszkietnicy owi, mając przy sobie śpisników, gestym jakby z zarogatek razili ogniem. Szwedzi muszkietami lepsi odganiaли naszych: nasi po wystrzeleniu na nich z ręcznej strzelby, jedni zapędem, inni z dobytymi pałaszami drzewca nasrożone siekąc, rum sobie na złamanie szyku torowali¹.

¹ A. Naruszewicz, *Historia J.K. Chodkiewicza* [w:] *Życia sławnych Polaków*, Lipsk 1837.



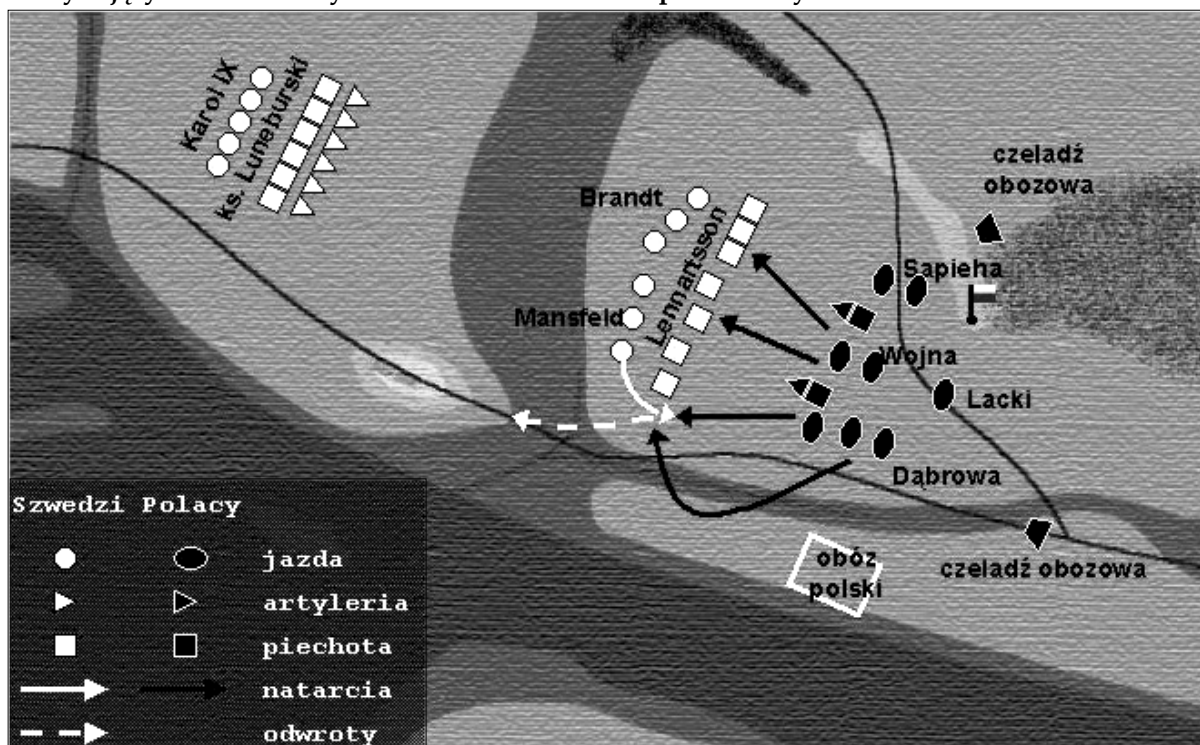
Starcie było ciężkie, wielokrotnie liczniejsze czworoboki szwedzkiej piechoty stanowiły mur nie do przebycia. Tutaj jazda polska poniosła najcięższe straty.

Karol IX z niedowierzaniem obserwował spustoszenie, które kilkuset polskich jeźdźców wywołało w czworobokach jego kilku tysięcy muszkieterów i pikinierów. Zadanie postawione husarii przez hetmana zostało wykonane – centrum szwedzkiego ugrupowania zatrzymało się.

Dalsze kilkanaście minut było już tylko konsekwentną realizacją planu Chodkiewicza. Równocześnie z czołowym uderzeniem Wojny, hetman wykonał decydujące uderzenie z lewego skrzydła. Do ataku ruszyło zgrupowanie Tomasza Dąbrowy, które zatoczyło łuk i uderzyło na Szwedów z wiatrem tak, aby wywołana kurzawa zamaskowała działania Polaków.

Prawoskrzydłowa rajtaria szwedzka została rozniesiona od razu, po czym husaria wpadła na piechotę szwedzką, siejąc spustoszenie.

Decydujący moment bitwy – uderzenie na centrum i prawe skrzydło sił szwedzkich

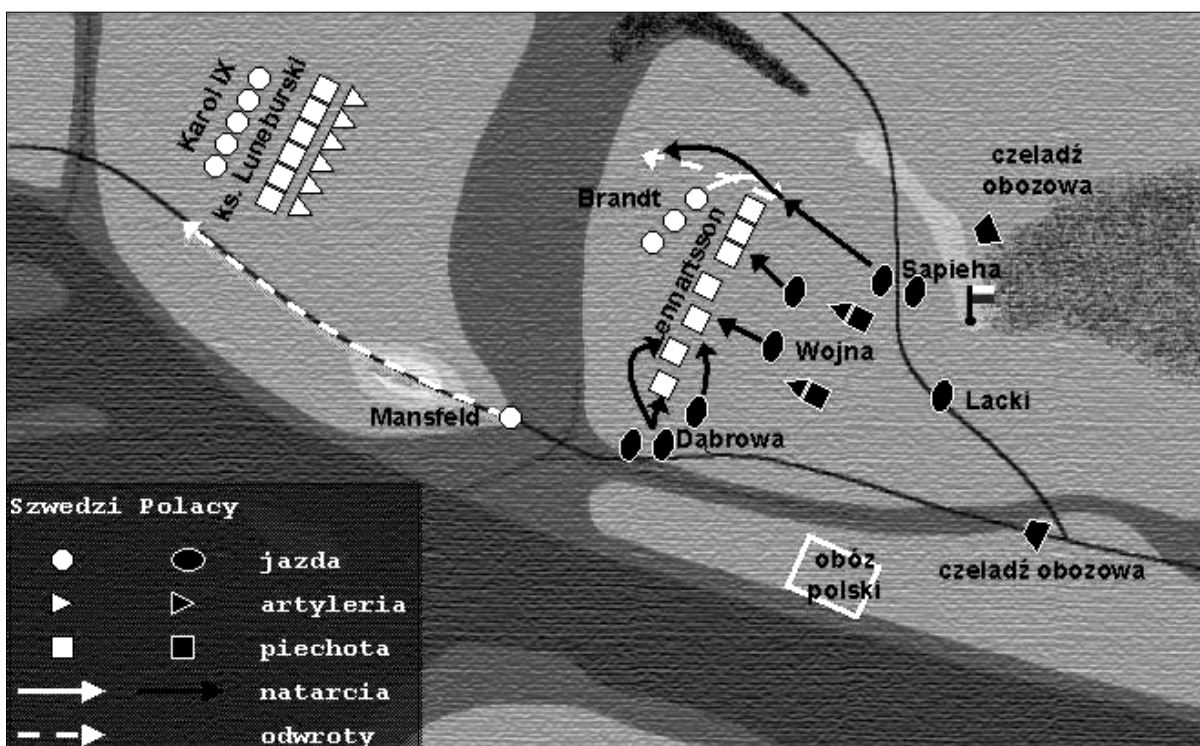




Dąbrowa wpędził część rajtarii szwedzkiej na piechotę Lennartssona i uderzył na czworoboki piechoty szwedzkiej, która nie wytrzymała tego niespodziewanego ataku i rozperszyła się. W walce padł gen. Lennartsson.

Tymczasem na prawym skrzydle polskim husaria pod dowództwem Sapieha rozbiła dwukrotnie silniejszą rajtarię gen. Brandta i puściła się za nią w pogoń.

Dąbrowa kontynuuje natarcie na polskim lewym skrzydle. Atak Sapieha na prawym skrzydle.



Kircholm. Wojciech Kossak, 1925





Hetman Chodkiewicz pod Kircholmem
Juliusz Kossak, 1886



Po rozbiciu całej jazdy i większej części piechoty szwedzkiej Chodkiewicz rzucił wszystkie siły na resztki szwedzkich piechurów, broniących się z rozpaczną odwagą. Ich los był jednak przesądzony. Po kilkunastu minutach bitwa o Rygę była skończona. Rozpoczął się pościg za uchodzącym w panice nieprzyjacielem. Nastąpiła rzeź Szwedów, których ciała zaścieliły drogę do morza, gdzie na kotwiczowisku stały szwedzkie okręty.

Kirchom. Peter Snayers , 1630.





4. Po bitwie

Wojsko szwedzkie zostało zniszczone doszczętnie. W bitwie i w trakcie pościgu padło ok. 9000 Szwedów. W czasie ucieczki wielu potopiło się w Dźwinie, sporo wybili po lasach chłopi.

„Nazajutrz nie było Szwedów w Inflantach”.

Polegli książę Luneburski i gen. Lennartsson. Do niewoli wzięty został gen. Brandt. Sam Karol IX, ranny i załamany, ledwo uszedłszy z jedną chorągwią rajtarów z trudem dotarł do swoich okrętów i niezwłocznie odpłynął do Szwecji. *„Nazajutrz nie było Szwedów w Inflantach”* – napisał później Marian Kukiel, generał i historyk wojskowości.

Straty Rzeczypospolitej wyniosły ok. 100 zabitych i kilkuset rannych. Hetman Chodkiewicz w dzień po bitwie wjechał do Rygi, gdzie kazał wyprawić uroczysty pogrzeb gen. Lennartssonowi, w którym – ku powszechnemu zachwytowi – sam wziął udział.

Kircholm jest przykładem bitwy walnej zakończonej pełnym zwycięstwem - czyli zniszczeniem przeciwnika. Historia niewiele zna takich zwycięstw, a prawie żadnego odniesionego przeciw takiej przewadze. Jakub Sobieski napisał, że zwycięstwu temu *„przyszłe pokolenia bardziej się dziwować, niżli wierzyć będą”*. Bitwa ta wykazała, że husaria polska była groźna nawet dla dobrze zorganizowanej i wyszkolonej piechoty, dysponującej już wtedy dużą siłą ognia (muszkiety).

Bitwa ta, jak i wiele innych, wykazała też, z jak znakomitego „materiału ludzkiego” składała się husaria, która była w stanie wykonać tak karkołomne polecenia dowódcy, jak rozkaz zatrzymania kilku tysięcy piechurów w kilkuset jeźdźców.

Kircholmska wiktoria wywołała głośnie echo w ówczesnym świecie. Zewsząd posypały się gratulacje. Wyrazy uznania przysłali m.in. papież Paweł V, cesarz Rudolf II, król Anglii Jakub II, a także władcy muzułmańscy: szach perski Abbas I Wielki oraz sułtan turecki Achmed I, który powiesił portret Chodkiewicza w swoim pałacu na honorowym miejscu.

Dzięki zwycięstwu pod Kircholmem istniała możliwość szybkiego zdobycia całych Inflant. Tak się jednak nie stało, co było wynikiem fatalnej niewydolności państwa polsko-litewskiego. Nie wypłacono żołnierzom zaległego żołdu i nie przysłano posiłków. Nie pomogły desperackie pisma Chodkiewicza do Warszawy, w których domagał się pieniędzy dla buntującego się wojska. Głodni i wyczerpani żołnierze odeszli z Inflant. Świetne zwycięstwo, jak i wiele innych, zostało zmarnowane ...

Rzeczpospolita, państwo ogromne, jedno z największych w Europie, okazała się niezdolna do wyasygnowania niewielkich przecież środków na opłacenie i tak nielicznego wojska. Sytuacja ta była częściowo spowodowana uwikłaniem



Rzeczpospolitej w interwencję w Rosji („Dymitriady”) oraz wzrastającym napięciem w stosunkach między królem a szlachtą, co później doprowadzi do zbrojnego wystąpienia szlachty (rokosz Zebrzydowskiego).

W rok po bitwie w Inflantach znów pojawiły się wojska Szwedzkie pod dowództwem gen. Mansfelda, który zdobył Biały Kamień (1607), Dyjament i Kokenhausen (1608). Ze względu na szczupłe siły, brak broni, amunicji i żywności Chodkiewicz musiał zawrzeć z nim rozejm.

Po roku wznowiono działania wojenne, które prowadzono ze zmiennym szczęściem. Chodkiewicz jeszcze raz uratował Rygę i odbił Dyjament (1609). Pieniądzy jednak dalej brakowało. Ostatecznie wojna w Inflantach skończyła się w 1611 roku, gdy zmarł król szwedzki Karol IX.

W 1617 roku wojna została wznowiona za następcy Karola IX - Gustawa II Adolfa.



5. Husaria

„Chorągiew husarska ... wyjechała nam z obozu naprzeciw: nie widziałem nigdy wdzięczniejszego widoku. Szlachta polska oni wszyscy, na pięknych rumakach, w zbroi świetnej i błyszczącej, z zarzuconymi na plecy skórami panter, lwów i tygrysów; mają długie kopie podtrzymywane rzemieniami zwisającymi od siodła, na których końcu niżej ostrza są jedwabne wstęgi, czyli proporczyki, które w wietrze furkocą i oczy wrogów błędzą”.

Karol Ogier, 1635¹

Geneza husarii sięga przełomu XV i XVI wieku. Korzenie tej jazdy wywodzą się z serbskich formacji kawaleryjskich, które przybyły m.in. do Polski po klęsce Serbów na Kosowym Polu w 1389 r. Początkowo była to jazda lekka. Stopniowo, do połowy XVI w., zaczęła ona przyjmować uzbrojenie ochronne i zajmować miejsce kopijników. Za twórcę husarii jako typowej polskiej formacji wojskowej należy uznać Stefana Batorego, który poczynił największe zasługi dla jej rozwoju. Rozkwit i największe sukcesy husarii przypadają na koniec XVI w. i pierwszą połowę XVII w.

Husaria przez ok. 150 lat była najlepszą jazdą świata. Jej fenomen polega na tym, że była w stanie skutecznie zwalczać praktycznie każdego przeciwnika. Husaria z powodzeniem była się zarówno z zachodnioeuropejskim rajtarem, muszkietierem i pikinierem, z turecką spahią i janczarami, z lekką jazdą kozacką i tatarską, a także z rosyjską jazdą i strzelcami. Nie było w ówczesnej Europie równie skutecznego i uniwersalnego wojska. Jej niezwykle charakter podkreśla fakt, że większość odnoszonych przez nią zwycięstw to bitwy z wielokrotnie liczniejszym przeciwnikiem.

Husaria była specyficznym rodzajem jazdy ciężkiej, niespotykanym w żadnej innej ówczesnej armii europejskiej. Jej podstawowym zadaniem było przełamywanie szyków nieprzyjaciela. Wyjątkowe walory tej jazdy zostały osiągnięte poprzez połączenie wschodnich i zachodnich sposobów walki, dzięki czemu w husarii skupiły się zalety ich obu.

Na skuteczność ataku husarii składało się wiele czynników: konie, broń, morale żołnierzy, wyszkolenie indywidualne husarzy, pocztu i całej chorągwi. Podkreśla się niezwykle wysoką indywidualną sprawność bojową husarzy w okresie świetności tej jazdy. Husaria z racji trudnej do opanowania techniki walki była formacją zawodową.

W ówczesnej szlachcie Rzeczypospolitej obowiązywał model edukacji zmuszający każdą rodzinę do zapewnienia męskim potomkom wszechstronnych żołnierskich umiejętności. Stopień ich opanowania i sprawności fizycznej był u synów szlacheckich znacznie wyższy niż u oficerów cudzoziemskich. W Polsce obyczaje rycerskie kultywowano znacznie dłużej niż w innych krajach Europy, gdzie zarzucono je z chwilą zniknięcia

¹ Dziennik z podróży do Polski, 1635. Karol Ogier, sekretarz francuskiej misji do mediacji między Rzeczypospolitą a Szwecją.



rycerzy z pól bitew. Niemal każdy szlachcic polski w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku wynosił z domu rodzinnego wysokie umiejętności jeździeckie, fechtunkowe i strzeleckie. Oprócz umiejętności wojskowych młody szlachcic otrzymywał wykształcenie renesansowe obejmujące literaturę, języki, historię Polski, świata itp. Ogólne wykształcenie umysłowe było czynnikiem wywierającym pozytywny wpływ na stan wojskowości polskiej i morale żołnierzy.

Umiejętności wojskowe syn szlachecki nabywał m.in. podczas organizowanych często ćwiczeń i turniejów wojskowych, zwanych „*gonitwami do pierścienia*”. Zabawy te były regulowane przez specjalne regulaminy („*artykuły gonienia do pierścienia*”), stawiające uczestnikom bardzo wysokie wymagania. Główną konkurencją było zdjęcie zawieszzonego pierścienia, przy pomocy kopii, na pędzącym koniu. Nie dziwi zatem fakt, że od husarza w czasie szarży wymagano, aby celował w pępek nieprzyjacielskiego żołnierza ...

Husarz

Józef Brandt, 1890



Od tak wyszkolonej młodzieży szlacheckiej można było wymagać precyzyjnego uderzenia w boju. Husaria była w stanie takie uderzenie wykonać, a dzięki ogólnie wysokiemu wykształceniu husarzy, jazda ta była w stanie niejednokrotnie, w krytycznych i wymagających natychmiastowej reakcji momentach, samoczynnie podejmować działania zgodne z intencją dowódcy (przykładem Kłuszyn 1610).

Swoisty, paramilitarny model edukacji szlachty utrzymywał się stosunkowo długo, dzięki czemu cały stan szlachecki miał nabyte w wysokim stopniu indywidualne



umiejętności wojskowe¹. Poziom wyszkolenia w nielicznych zawodowych wojskach Rzeczypospolitej był bardzo wysoki. Najlepsi żołnierze szli do chorągwi husarskich, najczęściej po przesłużeniu pewnego czasu w innych rodzajach jazdy narodowego autoramentu.

„Husarze zasługują na szczególniejszą uwagę tak dla niezrównanego męstwa, jak też osobistej godności. Przedniejsza szlachta zaciąga się do tych chorągwi i zastużeni oficerowie, którzy dowodzili kozakami lub w innych doborowych pułkach nie mają sobie za ujmę służyć jako prości żołnierze w usarzach ...”.

Sebastian Cefali, 1665

Oprócz wysokiej sprawności indywidualnej żołnierzy, jazda ta charakteryzowała się dużą sprawnością bojową całej chorągwi husarskiej. Przejawiała się ona w wysokiej manewrowości całego ugrupowania, co było szczególnie przydatne w walce z lekkimi i mobilnymi formacjami tatarskimi. Husaria imponowała też umiejętnością ścieśniania i rozluźniania szyku w trakcie ataku.

Bronią służącą do przeprowadzania przełamujących ataków było „drzewo” - dochodząca do 5,5 m kopia, wywodząca się ze średniowiecznej kopii rycerskiej². U grotu kopii zawieszony był długi na 2,5-3 m kolorowy proporczyk, płoszący podczas szarży konie nieprzyjacielskie. Była bronią bardzo groźną, umożliwiającą rozbięcie praktycznie każdej formacji ówczesnego pola walki. Husarz, ułatwiając sobie operowanie nią, podczas ataku opierał kopię w specjalnej tulei zawieszanej u siodła.

Husarza chroniła półbroja. Na zbroję narzucano najczęściej skóry zwierzęce: lwie, lamparcie, wilcze bądź rysie. Nadawały one kawalerzyście wygląd mocarny, nadludzki i dodatkowo wpływały na psychikę wroga. Temu samemu celowi służyły skrzydła, mocowane do kulbaki.

Husaria do ataku wychodziła w trzy-czteroszeregowym, luźnym szyku, dla ograniczenia skuteczności ognia nieprzyjaciela. Pozwalało to jednocześnie na szybkie zawrócenie „po koniu” (zawrócenie koniem w miejscu) w razie braku szans na powodzenie szarży. Po zbliżeniu się do przeciwnika, gdy broń nieprzyjaciela miała ograniczone możliwości rażenia (np. zauważono cofnięcie się muszkietierów i wystawienie pikinierów), ścieśniano szyk (atak „kolano w kolano”). Porządkowano formację, wyrównywano front, stopniowo zwiększając tempo biegu. Ostatnie kilkadziesiąt metrów przed linią wroga husaria pokonywała w cwale, stanowiąc siłę uderzeniową niemożliwą do zatrzymania przez żadną ówczesną armię.

Koniec husarii to rok 1776, kiedy to uchwała sejmu Rzeczypospolitej zdecydowała o sformowaniu z istniejących chorągwi husarskich brygad kawalerii narodowej.

¹ Jeszcze w 1654 r. pod Beresteczkiem polskie ruszenie szlacheckie radziło sobie całkiem nieźle.

² Technologia jej wykonania uległa jednak całkowitemu przeobrażeniu i była "patentem" specyficznym polskim. Drażona w środku dla zmniejszenia ciężaru, była zaopatrzona w tzw. kulę przesuwającą środek ciężkości w kierunku jeźdźcy.



6. Jan Karol Chodkiewicz

Urodził się ok. 1560 r. w potężnej rodzinie magnackiej. Ojciec jego Jan, starosta żmudzki, senator, marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego, hrabia Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego był również administratorem Inflant i dowódcą sił zbrojnych na tym terenie. Matką przyszłego hetmana była Krystyna ze Zborowskich, córka Jana, kasztelana krakowskiego.



Jan Karol Chodkiewicz. Leon Kapliński, 1863.

Chodkiewicz uczył się w wileńskim kolegium jezuickim. Od najmłodszych lat trenował też wszystkie szlacheckie tzw. „dyscypliny rycerskie”, czyli jazdę konną, fechtunek, strzelanie z łuku, pistoletu. Szybko okazało się, że jest osobą niezwykle błyskotliwą. Był inteligentny, dowcipny, łatwo nawiązywał kontakty towarzyskie. Charakter miał bardzo impulsywny. Podczas zabaw wojskowych z kolegami zwykle sprawował funkcje dowódcze, a gdy któryś ze współtowarzyszy próbował pozbawić go dowództwa, wpadał w taki szal, że jego wychowawca, jezuita Lesiewski, zawiązywał mu oczy, aby nie pobił kolegów.

Studiował filozofię i prawo na bawarskim uniwersytecie w Ingolstadt, który ukończył z wyróżnieniem w 1589 r. Podróżował po Europie. Odwiedził m.in. Malte, gdzie miał siedzibę słynny w całej Europie zakon joannitów, będący znakomitą szkołą wojskową dla europejskiej szlachty. Tam zdobył cenną wiedzę z dziedziny artylerii, broni palnej, sztuki fortyfikacyjnej oraz taktyki i organizacji armii tureckiej. Podróż po zachodzie Europy pozwoliła Chodkiewiczowi zdobyć wiedzę na temat nowej taktyki walki piechoty holenderskiej (kontrmarsz), polegającej na zdobywaniu terenu głównie walką ogniową. Doświadczenia te stały się wiele lat później niezwykle cenne, ponieważ właśnie ten sposób walki stosował późniejszy przeciwnik hetmana – Szwedzi w Inflantach.

Do kraju powrócił w 1590 r. W 1593 r. poślubił Zofię Mielecką, córkę wojewody podolskiego Mikołaja.

Karierę wojskową rozpoczął późno, w wieku 35 lat. W 1596 r. pociągnął na swą pierwszą wyprawę wojenną, której celem było stłumienie kozackiego buntu Nalewajki. Szybko dał się poznać jako utalentowany i odważny dowódca.



Sukcesy militarne zaowocowały urzędami. Chodkiewicz został podczaszym litewskim (1596) , a następnie (1599) starostą żmudzkiem i zasiadł w senacie. W 1600 r. za zasługi podczas wyprawy wołoskiej został starostą wileńskim.

Następnie z rozkazu królewskiego udał się do Inflant, gdzie miał się ujawnić jego niezwykły talent militarny. Za zasługi podczas tej kampanii w 1603 r. otrzymał buławę polną litewską, a w 1605 r. buławę wielką. W czasie wojny domowej 1606 r. rokoshu Zebrzydowskiego stanął po stronie Zygmunta III, mimo że nie darzył króla sympatią i często zarzucał mu nieudolność. Uczestniczył w zwycięskiej dla rojalistów bitwie pod Guzowem.

W 1608 r. wrócił do Inflant, gdzie pogarszała się sytuacja wojsk Rzeczypospolitej. Zdobył Parnawę. W marcu 1609 r. stoczył swą pierwszą bitwę morską (!), odnosząc pod Salis zwycięstwo nad flotą szwedzką. Uratował Rygę, dwukrotnie bijąc wojska gen. Mansfelda.

Początkowo przeciwny interwencji w Rosji, poparł jednak politykę królewską i wziął udział w wojnie. W latach 1611-12 kilkakrotnie zaopatrywał polską załogę na Kremlu. W kampanii rosyjskiej brał udział do 1619 r.

W 1620 r. powierzono mu dowództwo w kampanii tureckiej. W jej trakcie, w 1621 r. dowodził obroną obozu pod Chocimiem, gdzie musiał stawić czoło liczącej 100 tys. ludzi armii tureckiej (sam dysponował siłami dwukrotnie mniejszymi). Wówczas stan jego zdrowia był już bardzo zły. Chodkiewicz zmarł 24 września 1621 r. Jego śmierć jeszcze bardziej skonsolidowała obrońców chocimskiego obozu, którego Turcy nie zdołali zdobyć i musieli zgodzić się na rozejm.

W służbie Rzeczypospolitej Chodkiewicz dorobił się ogromnego majątku. Tytułował się hrabią na Szklowie, Myszy, Bychowie, uzyskał też rozległe nadania w Inflantach. Piastował godności starosty żmudzkiego, wieluńskiego, luboszańskiego i dorpackiego.



7. Kircholm 2005

400 LAT CHWAŁY

Był 27 września 2005 roku. Na polach Kircholmu dokładnie 400 lat po bitwie ponownie załopotwały polskie flagi ...

W miejscowości Salaspils, dawniej Kircholm¹, stoi obecnie pomnik upamiętniający bitwę. W językach polskim i łotewskim widnieją na nim słowa: „Tu 27 września 1605 r. w jednej z większych w historii nowożytnej bitwie pod Kircholmem (Salaspils) wojska Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego z udziałem sił Księstwa Kurlandii pod dowództwem hetmana Jana Karola Chodkiewicza pokonały przeważające siły szwedzkie króla Karola IX”.



Po drugiej stronie drogi, przy której stoi pomnik bitwy (tzw. pomnik polski), znajduje się tzw. pomnik szwedzki, który został postawiony przez Szwedów w dowód wdzięczności rajtarowi Henrykowi Wrede, który w trakcie bitwy pod Kircholmem oddał swego konia królowi Szwecji Karolowi IX. Dzięki temu Karol IX uniknął śmierci na polu bitwy. Henryk Wrede poległ chwilę po tym wydarzeniu.

W miejscach tych odbyły się uroczystości upamiętniające cztery wieki chwały polskiego oręża².

¹ Nazwa Kircholm funkcjonowała do 1917 r., później zmieniono ją na Salaspils. Miejscowość liczy obecnie ok. 20 tys. mieszkańców.

² Ze strony przedstawicieli RP w obchodach uczestniczyli przedstawiciele Ambasady RP: charge d' affaires a.i. w Krzysztof Opalski, radca ds. konsularnych Bartosz Jabłoński, I sekretarz Marcin Knapp, II sekretarz Sławomir Krawczyński. Obecni byli także ambasador Szwecji na Łotwie, attache wojskowy Szwecji oraz ambasador Litwy na Łotwie. Ponadto, w obchodach uczestniczyła, wodna drużyna harcerska z Gdyni, która przybyła na Łotwę kajakami, przedstawiciele władz miejskich w Salaspils oraz przedstawiciele łotewskiej Polonii (reprezentanci Związku Polaków na Łotwie, Związku Młodych Polaków na Łotwie, szkół polskich na Łotwie i polskich organizacji społecznych).



Oficjalne uroczystości miały niezwykle skromny – jak na skalę wyczynu sprzed 400 lat – charakter. Składały się z kilku poprawnych politycznie i pozbawionych treści przemówień oraz procedury składania kwiatów pod pomnikami szwedzkim i polskim. Co interesujące, przemówienia zostały wygłoszone pod pomnikiem szwedzkim, nie polskim ...

Pod Kircholmem pojawiła się też skromna delegacja z Polski, w skład której wszedł m.in. Autor niniejszego opracowania¹. Przywieźliśmy ze sobą polskie flagi, dzięki którym bez przerwy fotografowali i filmowali nas szwedzcy i lotewscy dziennikarze (naszych mediów oczywiście zabrakło ...). Ponadto, zorganizowaliśmy znicze i złożyliśmy wieniec z dedykacją: „Hetmanowi Chodkiewiczowi i Żołnierzom – Rodacy”.



Hetmanowi Chodkiewiczowi i Żołnierzom – Rodacy

¹ W skład delegacji *szlachty mazowieckiej* weszli ponadto: Sławomir Lesicki, Mirosław Ościłowski i Piotr Ziółkowski.



Po złożeniu kwiatów miała miejsce niecodzienna uroczystość, która nadała całemu wydarzeniu specyficzny nastrój. Wybrani i zasłużeni harcerze z wodnej drużyny z Gdyni złożyli pod pomnikiem polskim uroczyste przyrzeczenie harcerskie.



Nasz pobyt na polu wielkiej bitwy miał przede wszystkim wymiar optymistyczny i pozytywny, wiążący się z dumą i nadzieją, wypływającymi z faktu posiadania takich przodków, jak hetman Chodkiewicz i husarze.

Postanowiliśmy zatem *poświętować* z okazji wspaniałej rocznicy. Nie mogło zabraknąć szampana i toastów *za zwycięstwo* ...

Odwiedziliśmy też ruiny kościoła, w którym piechota szwedzka 400 lat wcześniej podejmowała ostateczne próby stawiania zorganizowanego oporu ...



Opuszczaliśmy Łotwę szczęśliwi, że dane nam było stanąć na polu bitwy, po którym dokładnie 400 lat wcześniej szarżowali husarze.

Mieliśmy jednak wrażenie, że w pewnym sensie byliśmy świadkami powtórki z historii. 400 lat wcześniej, po bitwie kircholmskiej, Rzeczpospolita nie wypłaciła wojsku żołdu i zapomniała o swoich żołnierzach. 27 września 2005 r. pod Kircholmem pokazał, że nie przypominała sobie nawet po 4 wiekach ...



8. O autorze

Bartosz Musiałowicz



- Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Studium Bezpieczeństwa Narodowego Uniwersytetu Warszawskiego.
- Twórca internetowych stron historycznych www.kalendarzhistoryczny.prv.pl.
- Członek bractwa rycerskiego *Milites Alraunae*: www.milites-alraunae.prv.pl.
- Podróżnik: www.middleeast2003.prv.pl.
- Współredaktor internetowego portalu podróżniczego transAzja: www.transAzja.pl.
- Paralotniarz (licencja kat. L), żeglarz (stopień Sternika Jachtowego).